Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 600 Marek (półrocznie 300 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 20 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 47. Kraków, dnia 20 listopada 1921 roku. Rok XXII.

Oszust polityczny,
oszczerca czy waryat?

Klero-endecka partya dostaje w miarę zbliżania się wyborów coraz częstszych ataków wścieklizny. Pianą nienawiści i jadu plwają na wszystkie strony, od czci i wiary odsądzając każdego, kto nie stoi w ich reakcyjnym obozie. Szczególniejszą opieką cieszy się Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, który jest przedmiotem ustawicznych, najbardziej oszczerczych ataków. Endecy się wściekli, że wybory się zbliżają, a u steru rządu nie mają nikogo „ze swoich", że Naczelnikiem Państwa jest człowiek, na którego z dumą i miłością patrzy Polska, z podziwem i szacunkiem zagranica! Temu człowiekowi nie mogą nikogo przeciwstawić, oprócz operetkowych figur w rodzaju Trąmpczyńskiego, czy Korfantego, albo ośmieszonych dudków politycznych w rodzaju Paderewskiego czy Dmowskiego, a już w najlepszym razie p. Hallera, którego naiwność polityczną wyzyskują w walce z Naczelnikiem Państwa.

Naturalnie socyaliści są istną czerwoną płachtą dla endeckiego byka i dlatego też niema potwarzy czy oszczerstwa, któregoby na socyalistów endo-klerykali nie rzucili. Psie głosy nie idą w niebiosy, toteż na tę całą nagonkę wrogów ludu, a naganiaczy obszarników i kapitalistów wcale byśmy nie odpowiadali, gdyby nie ostatni wybryk jednego z wodzów „czarnej sotni" endeckiej.

Mówimy tu o osławionym pajacu endeckim, wesołym „spadkobiercy" ks. Stojałowskiego, Zamorskim. W „odziedziczonym" po Stojałowskim „Wiechciu" szanobliwy ten profesor co tydzień wylewa kubły pomyj na ruch socyalistyczny. Lecz widać, że pan Zamorski jest „mocny w pysku", gdy sądzi, że go nie można zaraz kijem dosięgnąć! Więc nie w Polsce, ale w Ameryce dla amerykańskiej Polonii wydał klerykalny oszczerca broszurkę p. t.: **„Rola socyalistów w odbudowie Polski"**. Broszurka ta jest stekiem takich nikczemności, takich podłości i oszczerstw, że czytając te endeckie łajdactwa — ze zdumieniem i obrzydzeniem pytamy: Pisał to oszust polityczny, oszczerca czy waryat?!

Ale kto zna Zamorskiego, wie, że to nie waryat, lecz świadomy prowokator, świadomy oszust polityczny!

Ale czy mamy słuszność, niech osądzi bezstronna opinia publiczna! Przytaczamy tu dosłownie wyjątki z tej haniebnej broszury, aby Czytelnicy nasi osądzili sami tę bezgraniczną podłość, jakiej się Zamorski dopuścił.

O socyalistach, którzy na swych sztandarach wypisali zdawna hasła Niepodległości Polski, którzy się nigdy (jak endecy) nie korzyli przed moskalami, pisze tak:

> „Hasło międzynarodowego zbratania się proletaryatu przybrało w pismach i mowach polskich socyalistów **formę walki przeciw narodowości polskiej... Daszyński zohydzał wszystko, co polskie, tak w teraźniejszości, jak w przeszłości..** Każdy wróg polszczyzny mógł być zgóry pewnym przyjaźni socyalistycznej... W Kongresówce socyaliści polscy razem z bardzo licznymi socyalistami żydowskimi byli tylko częścią socyalistów rosyjskich; wprawdzie drukowali swoje tajne pisma po polsku, ale tylko dlatego, że czytelnicy nie umieli po rosyjsku.. niektóre odłamy socyalistów przyjęły więc nazwę „polskiej" partyi socyalistycznej nie dlatego, aby ich cośkolwiek obchodziła polskość, ale dlatego, żeby na przynętę tego wyrazu łapać łatwowiernych... **Wrogowie polskości wyrośli na żydowsko niemieckim chlebie, udają Polaków, żeby mieć łatwiejszy dostęp do szerszych mas."**

Każdy, kto zna historyę ruchu socyalistycznego, wie dobrze i widzi, że tu co słowo — to bezczelne kłamstwo.

Nie tak to dawne czasy, gdy najlepsze, najgorętsze jednostki szły w szeregi „Strzelców", aby pod komendę Piłsudskiego stworzyć zaląźek wielkiej armii polskiej.. Tysiące robotników i synów chłopskich karnie stanęło w szeregach strzeleckich, w szeregach Legionów, niosąc życie i krew za Ojczyznę. — Posłuchajmy tylko chwilkę, co o tej bohaterskiej drużynie strzeleckiej pisze endecki oszczerca:

> „Werbowano tam młodzież socyalistyczną i różne męty i szumowiny społeczne, ludzi wyszłych z kryminału, lub młodzież niedojrzałą.. Strzelcy odmawiali wszelkiego udziału w uroczystościach narodowych... **Strzelec przesadzał w patryotyzmię austryackim, a odżegnywał się od polskości..** Rzezimieszkowie garnęli się również do nich, bo przyświecała im nadzieja życia swobodnego na cudzy koszt, tudzież chwała bohaterstwa, mająca pokryć zwyczajną chęć rabunku... **Obok mordowania Polaków dla rozrachunków trudnili się Strzelcy rabunkiem... Gwałcili też dziewczęta**, mimo, że przywiedli ze sobą wiele żydówek z Krakowa... **Strzelcy byli pierwszą organizacyą wojskową, która rabowała od samego początku wojny, zanim jeszcze danem jej było powąchanie prochu..** Wszystkie inne wojska rabowały w obcej ziemi, tylko Strzelcy, nibyto **Polacy, rozpoczęli swój zawód wojskowy od rabowania i mordowania własnych rodaków."**

Strzelcy! Posłuchajcie, co o Was pisze endecki bandyta!

Naturalnie najwięcej napada endecki pismak na Józefa Piłsudskiego, o którym wypisuje:

> „Pan Piłsudski, chcący przed całym światem uchodzić za żołnierza, **nie zabrał się do tworzenia armii.** Nie chciał wojska narodowego, bo pragnął tylko socyalistycznej bojówki".

To zdanie właśnie nasunęło nam wątpliwość, czy Zamorski to zwykły oszust polityczny, czy też może waryat! Bo przecież człowiek przy zdrowych zmysłach **takich** rzeczy wypisywać nie potrafi!

Ale popatrzmy jeszcze do czego — wedle słów Zamorskiego — dąży polityka komendanta Piłsudskiego? Oto do... klęski Polski, jest przyjacielem bolszewików!

> „Pan Piłsudski prowadził wojnę z bolszewikami, bo wojna dawała jego socyalistom czas do zdezorganizowania kraju i do przerabiania duszy żołnierskiej na socyalistyczną. Uważał się jednak zawsze za druha bolszewików (str. 30".

Z całego Sejmu polskiego zginął w wojnie z bolszewikami jedyny poseł — socyalista Napiórkowski; zaś gdy Piłsudski organizował odparcie bolszewików pod Warszawą, endecy uciekli do Poznania i tam przygotowywali własne wojsko — dla wojny domowej. A teraz denuncyant endecki dowodzi, że Piłsudski jest przyjacielem bolszewików, i pisze:

> **„To też kiedy bolszewikom groził upadek, pan Piłsudski wstrzymał atak polski".**

I tak dalej i tak dalej, snuje swe wypociny mózgowe, zaprawione oparami obficie używanego alkoholu endecki oszust polityczny!

Niebywałej szkodliwości takiej książki nic trzeba wykazywać! Szkody dla sprawy polskiej w Ameryce, wobec opinii świata całego! Wszak to pisze **poseł** do Sejmu, który przecież, przypuszczać należy, ma na tyle uczciwości, aby pisał tylko prawdę!

Jak skwalifikować ten łotrowski występ klerykalnego oszusta politycznego?

Dość słów pogardy niema dla tego osobnika —

plunięcie w bezczelną gębę Zamorskiego, byłoby dla niego jeszcze prawdziwym zaszczytem!

Zamach na prawa obywatelskie!

Przed niedawnym czasem wnieśli kleroendecycy do Sejmu projekt ustawy wyjątkowej przeciwko komunistom. Ale komisya prawnicza sejmu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości odrzuciła te wszystkie pomysły, wychodząc z tego założenia, iż obecnie istniejące prawa aż nadto dają sądom możność do wkroczenia w razie potrzeby.

Tymczasem Ministerstwo spraw wewnętrznych wyskoczyło z tak niesłychanym projektem ustawy rzekomo przeciw komunistom skierowanej, iż **musi ona napełnić największą obawą wszystkie szczerze demokratyczne żywioły Polski!**

Ustawa ta bowiem za jednym zamachem **pozbawia bezpieczeństwa wszystkich mieszkańców Polski. Otwiera ona pole do niesłychanej samowoli a zarazem bezkarności zupełnej dla każdego starosty czy innego funkcyonaryusza rządu!**

Byłoby czystem szaleństwem oddanie bezpieczeństwa obywateli Polski owym słynnym „urzędnikom" z domowem wykształceniem, od jakich roi się poprostu w b. Królestwie! Toźbyśmy ładnie wyglądali gdyby ta ustawa stała się rzeczywistością!

Najważniejszym momentem w tej ustawie **jest zupełne wyłączenie sądownictwa!** Czyni się to oczywiście dlatego tylko, aby wobec władz politycznych nie prowadzić żadnego dowodu prawdy, aby każdy starosta czy inny urzędnik

polityczny mógł wedle swego widzimisię pozbawiać ludzi wolności! W sądzie inaczej. Tu się musi dowód prawdy przeprowadzić, tu się sądzi na podstawie **winy dowiedzionej**, a nie na podstawie potrzeb tej czy owej partyi, aby niewygodnego panu staroście osobnika, zamknąć i unieszkodliwić!

Do czego prowadzą takie mądre ustawy — widzieliśmy i odczuli aż nadto dobrze na swej własnej skórze w b. Galicyi! Dość wspomnieć owe fakty najdzikszej samowoli różnych kacyków prowincyonalnych wobec stowarzyszeń robotniczych czy też wobec poszczególnych towarzyszów! A przecież zamykanie kandydatów do aresztu, aresztowanie agitatorów wyborczych, przetrzymywanie podań socyalistycznych itp. szykany wszystko to było możliwe tylko i wyłącznie na podstawie ustawy, której wykonawcami **były władze polityczne!**

Rozumiemy też bardzo dobrze, że rząd „bezpartyjny" chce mieć na czas wyborów takie elastyczne przepisy do swej „bezpartyjnej dyspozycyi — ale też tem bardziej nie możemy się w żaden sposób zgodzić na **wprowadzenie tej ustawy w życie!**

Ustawa ta bowiem celuje w komunistów, a niewątpliwie trafi przedewszystkiem organizacye socyalistyczne.

Do jakiego stopnia bezceremonialności dochodzi autor tej poronionej „ustawy" — tego najlepszym dowodem jest § 4, który mówi wyraźnie, iż aresztowanie obywatela na podstawie tej tajnej ustawy **„zawiesza aresztowanego w wykonywaniu wszelkich funkcyi publicznych, pochodzących czy to z wyboru**, czy z nominacyi! To znaczy po prostu, iż każdy starosta może sobie najspokojniej zamknąć do aresztu nietykalnego posła a z głowy i włos mu nie spadnie!

Ale taka ustawa jest niemożliwą, bo przecież sprzeciwia się ona wyraźnie brzmieniu konstytucyi, która na takie tłómaczenie nietykalności poselskiej wcale nie pozwala!

Przytaczamy tu 4 pierwsze paragrafy tej niesłychanej ustawy i bardzo prosimy towarzyszów o wypowiedzenie się w tej arcyważnej sprawie.

Ustawa ta ma wedle zamiarów reakcyonistów polskich tak opiewać:

Ustawa z r. 1921 w sprawie tymczasowych zarządzeń w przedmiocie zwalczania knowań przeciwpaństwowych.

Art. 1.

W celu zapobiegania rozruchom wewnętrznym lub rozległym knowaniom, zagrażającym Państwu, jego konstytucyi, albo bezpieczeństwu publicznemu, w szczególności w celu zapobiegania szerzeniu się komunizmu, anarchii i innych knowań przeciwpaństwowych, Min. spraw wewn. korzysta z upoważnienia, udzielonego mu w trybie przewidzianym w art. 124 Konstytucyi, do stosowania wyszczególnionych w art. 2 zarządzeń.

Art. 2.

Zarządzenia, o których mowa w art. 2 mogą obejmować:

a) tymczasowe, na przeciąg czasu niedłuższy niż trzy miesiące, zatrzymanie osób, które podejmują, przygotowują, lub popierają działalność, wskazaną w art. 1.

b) wysiedlanie tych osób z poszczególnych miejscowości lub okręgów z zakazem powrotu w stosunku zaś do cudzoziemców także wysiedlenie ich z granic Państwa;

c) wyznaczanie dla tych osób miejsca lub okręgu pobytu z zakazem opuszczania go;

d) dokonywanie u osób podejrzanych rewizyj lub poszukiwań;

e) zawieszenie w porozumieniu z interesowanymi Ministrami działalności stowarzyszeń i związków;

f) konfiskowanie i zawieszanie wydawnictw i czasopism o tendencyach przewidzianych w art. 1, oraz zamykanie odnośnych zakładów drukarskich.

Art. 3.

O tymczasowem zatrzymaniu (art. 2 a) decyduje władza administracyjna I instancyi. O zatrzymaniu, które ma trwać dłużej aniżeli cztery tygodnie, decyduje władza administracyjna II. instancyi.

Stosowanie zarządzeń w art. 2 lit. b i c należy w obrębie poszczególnych miejscowości, względnie powiatów, do władz administracyjnych I. instancyi, w obrębie województwa do wojewody, odnośnie do całego terytoryum państwowego do Min. spraw wewn.

Stosowanie zarządzeń z art. 2 lit. d i f należy do władz administracyjnych I-ej instancyi.

Uprawnienia władz administracyjnych I instancyi w miastach o własnym statucie służą dyrekcyom policyi.

Art. 4.

Stosowanie zarządzeń z art. 2 lit. a, b, c pociąga za sobą dla osób, niemi dotkniętych, zawieszenie na odnośny okres czasu prawa wykonywania wszelkich funkcyj publicznych, pochodzących czy to z wyboru, czy z nominacyi, oraz prawa wykonywania **uprawnień przemysłowych** i handlowych.

Tak oto wygląda najnowszy pomysł warszawskiej mądrości prawniczej!

Już dziś możemy autorowi zapewnić, iż ustawę tę w powyższem brzmieniu zwalczać będziemy do ostateczności!

Komunizm nie zwalczy się wyjątkowymi środkami, a **już najgorszą metodą jest tworzenie z komunistów męczenników!**

Rząd prawdziwie lewicowy, chłopsko-robotniczy, zmiana stosunków w państwie w kierunku zniesienia wpływów kapitalistyczno-klerykalnych, oto środki na komunistów, którzy przecież w Bolszewii dawno już zbankrutowali! Ale panom reakcyonistom uśmiecha się za jednym zamachem zabicie dwóch zajęcy: zdusić komunistów i socyalistów a zapewnić sobie spokojne wybory: oto cel ich marzeń!

Klasa robotnicza odeprze jednak podobne zamachy na jej wolność i nie pozwoli reakcyi klero-kapitalistycznej pod płaszczykiem obrony państwa zapuszczać swoje drapieżne szpony — przeciwko ruchowi robotniczemu w Polsce!

Obrady Sejmu

W ubiegłym tygodniu odbyło się tylko jedno krótkie posiedzenie, na którem załatwiono tylko drobne sprawy.

Sejm był zajęty przedewszystkiem rozwiązaniem sprawy

wyborów do Sejmu wileńskiego,

co omal nie pociągnęło za sobą bardzo ciężkiego przesilenia, albowiem Naczelnik Piłsudski zagroził ustąpieniem! Ustąpienie Naczelnika byłoby bardzo ciężkiem przesileniem, to też z trwogą patrzyły rozsądne i o dobro Polski trwożne stronnictwa sejmowe na łotrowskie ataki, jakie z tej racyi przeciwko komendantowi wykonali endo-klerykali!

Ale

o co chodzi w sprawie litewskiej?

Wiadomo, że partye w Polsce zajęły dwojakie stanowisko: aneksyonistyczne i federacyjne. Pierwszy kierunek, dążący do zabrania gwałtem Litwy i przyłączenia jej do Polski wbrew jej woli, reprezentuje narodowa demokracya ze swojemi odcieniami, a oznacza on równocześnie nieprzejednane stanowisko w stosunku do Litwy kowieńskiej. Drugi kierunek jest wyrazem demokratycznych i lewicowych czynników w społeczeństwie, a dąży on do pojednania z Litwą kowieńską i do wejścia z nią w federacyę na podstawie daleko idącego zbliżenia wewnętrznego, przy zachowaniu całkowitej obustronnej suwerenności.

Momentem przesileniowym stała się obecnie sprawa przeprowadzenia wyborów do Sejmu wileńskiego, który ma się oświadczyć za przynależnością państwową t. zw. Litwy Środkowej. Aneksyoniści wysunęli zasadę, że do tego Sejmu mają wejść wyłącznie posłowie, wybrani na terenie, pozostającym pod rządami gen. Żeligowskiego. Spodziewają się oni, że posłowie ci uchwalą inkorporacyę t. j. wcielenie tego terenu do Rzeczypospolitej polskiej. Federaliści godzą się, ażeby ta konsultacya ludowa objęła także powiaty: lidzki, wołkowyski, brasławski i (częściowo) grodzieński, w których istnieje już zorganizowana administracya polska, ażeby więc powiaty te wraz z tzw. Litwą Środkową uznane zostały za terytoryum sporne i orzekły na wspólnym Sejmie o swojej przynależności państwowej.

Tutaj dodać trzeba, że mocarstwa zachodnie zgodziły się na konsultacyę ludową, **ale jedynie pod warunkiem, że całe wspomniane terytoryum sporne weźmie w niej udział.** Opinię taką posłowie francuski i angielski zakomunikowali naszemu ministerstwu spraw zagranicznych i wszystkim czynnikom, najbardziej odpowiedzialnym. Prawo do tej opinii roszczą sobie na tej podstawie, że traktat wersalski zastrzegł sobie wytyczenie granic Polski na wschodzie i że mocarstwa zachodnie nie przyjęły jeszcze traktatu ryskiego, który inaczej postanawia, do wiadomości. Za konsultacyą całego t. zw. terenu spornego stanęła także Rada ambasadorów. W chwili obecnej stanął nareszcie przy niej Naczelnik państwa i postawił całą sprawę jako kwestyę zaufania do własnej osoby.

Przypomnieć należy, że „znawcy stosunków utrzymują, iż powiaty przyłączone wybiorą wyłącznie zwolenników połączenia z Polską, tak, że uchwała w Wilnie zapadnie jednomyślnie. W ten sposób położy się raz na zawsze koniec litewskim uroszczeniom", — a **sama uchwała będzie miała nieporównanie większe znaczenie, niż ewentualna uchwała samej tylko Litwy Środkowej i zmusi moralnie Litwinów kowieńskich do właściwego ułożenia stosunków sąsiedzkich z życzliwą Litwie Polską.**

Tak przedstawia się pokrótce sprawa sama.

Ale klero-endecy postanowili przy tej sposobności zaatakować Naczelnika Piłsudskiego i zmusić go do ustąpienia. Nie chcieli oni bowiem w żaden sposób zgodzić się na dopuszczenie wyborów w tych należących prowizorycznie do Polski powiatach — choć — łotry — wiedzieli, że ustąpić muszą.

Nic też dziwnego, że Naczelnik zagroził dymisyą, jeżeli jego żądanie — wyborów na całej części polskiej Litwy nie będzie przeprowadzone.

Jak stado psów wściekłych rzuciły się pisma ki endeckie na Naczelnika! Lecz przed nieugiętą jego wolą ustąpić musieli!

Sejm nie odbywał posiedzeń w piątek, aż dopiero we wtorek, a o przebiegu tych obrad arcyważnych napiszemy w następnym numerze!

Ośmiogodzinny dzień pracy
w różnych krajach

Zamach kapitalistów polskich na 8-godz. dzień roboczy został odparty zwycięsko dzięki zdecydowanemu stanowisku PPS. — Ale najlepszym argumentem w tej sprawie będzie wpatrzenie się, jak też w innych krajach sprawa ta wygląda!

W Stanach Zjednoczonych reguła 8-godzinnego dnia pracy pozostaje nadal niezmieniona prawie we wszystkich gałęziach przemysłu. Tylko w hutach i stalowniach zwykli robotnicy pracują w dalszym ciągu dwanaście godzin i zmiany tak prędko spodziewać się nie można, dopóki w przemyśle żelaznym nie zapanują normalne warunki.

Niedawno głoszony raport przez włoskie ministeryum handlu daje nam interesujące fakty, odnośnie do prawa ośmiogodzinnego dnia pracy różnych krajach.

W Anglii prawo ośmiogodzinnego dnia pracy pozostaje nadal w mocy i pogłoski, jakoby prawo to zostało zniesione, są zupełnie bezpodstawne. W kraju tym nastąpiła jednakże bardzo poważna obniżka płacy robotniczej, wynosząca przeciętnie 25 procent w każdej gałęzi przemysłu. W Egipcie niema prawa co do długości dnia pracy. Długość pracy regulowana jest indywidualnie za pomocą kontraktu i wynosi przeciętnie 9 godzin. Płace robotnicze w Egipcie zostały obniżone o 15 procent.

W Niemczech przestrzegano zawsze pilnie prawa o ośmiogodzinnym dniu pracy i robotnicy nie okazują najmniejszej chęci do zmian w tym kierunku, pomimo że pracodawcy dążą do tego, by praca trwała 10 godzin dziennie.

W Austryi i na Węgrzech prawo ośmiogodzinnej pracy stosowane jest w każdej gałęzi przemysłu. Płace ustawicznie są podnoszone, a to z powodu ciągłego wzrostu drożyzny.

W **Polsce** również przestrzegane jest pilnie prawo ośmiogodzinnej pracy, a podobnie jak w Austryi płace także są podwyższane z powodu ustawicznie wzrastającej drożyzny.

W **Rumunii** z wyjątkiem prowincyi Transylwanii prawo ośmiogodzinnej pracy nie obowiązuje i około 50 procent robotników pracuje najmniej 10 godzin dziennie.

W **Danii** robotnicy uważają prawo ośmiogodzinnego dnia pracy za jedną z największych swych zdobyczy i nie pozwolą na odebranie sobie tego prawa. Robotnicy jednakowoż, uwzględniając obecne warunki, zgodzili się na pewną zniżkę płacy.

We **Francyi** w większych centrach przemysłowych reguła ośmiogodzinnego dnia pracy jest

obserwowana, ale gdzieindziej z powodu bardzo ostrego kryzysu przemysłowego i ekonomicznego robotnicy pracują krócej tygodniowo, aniżeli przedtem. Co się tyczy robotników rolnych, to niema prawa, regulującego długość pracy. Robotnicy budowlani zgodzili się na dziesięć godzin pracy dziennie. Płace zostały obniżone we wszystkich gałęziach przemysłu, około 20 procent przeciętnie.

Widzimy więc, że wszystkie cywilizowane kraje mają 8 g. dzień roboczy — tylko Polskę chcieliby wstecznicy cofnąć we wieki średnie! Ale zamach się nie udał, bo nad jego udaremnieniem czuwała PPS!

Bankructwo komunizmu*)

Europa bardzo powoli dowiadywała się o rzeczywistych sukcesach bolszewickich rządów: o rozpędzeniu konstytuanty, zniszczeniu wszystkich stronnictw nawet proletaryackich z wyjątkiem panującej komunistycznej, zaprowadzeniu krwawych rządów policyjnych, zniszczeniu produkcyi i komunikacyi, głodzie i nędzy całej Rosyi. Socyaliści Europy wieściom tym wiary nie dawali, gdyż z prawdziwym entuzyazmem witano pierwszy czysto proletaryacki rząd w bolszewizmie ucieleśniony. Wszystko, co przemawiało na niekorzyść rewolucyjnego rządu przyjmowano z niewiarą jako burżuazyjne kłamstwo.

Ale rzeczywistość nie dała na siebie długo czekać i sami bolszewicy musieli się do niej częściowo przyznać. Ale pocieszono się, że nędza jest następstwem wojny prowadzonej z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym i z jej ukończeniem wszystko zniknie. Co do teroru, też rewolucyi nie robi się za pomocą olejku różanego. — Gdyby bolszewickie rządy oparte na krwi i żelazie, głodzie i terorze rzeczywiście sprowadziły wyższy stan społeczny, możnaby się było zgodzić z takimi rządami, jak się godzić musimy z operacyą bolesną, ale która jedynie przyniość może ciężko choremu wyzdrowienie i powrót do sił. Ale bolszewickie leczenie należy do takiej kuracyi, przy której operacya się udała, ale chory zmarł.

Kiedy wojna się skończyła, nazywało się, że teraz przyjdzie rozkwit gospodarczy. Ale ten rozkwit wcale się nie pokazał i po roku pokoju bolszewizm widział się zmuszonym skapitulować przed kapitalizmem. Wprawdzie można się spotkać ze zdaniem, jeżeli bolszewizm musi wrócić do kapitalizmu, to będzie regulowany przez państwo jako kapitalizm państwowy, który będzie przejściową formą do socyalizmu. Ale to jest złudzenie, gdy socyalizm można zbudować tam, gdzie jest rozwinięty wielki przemysł, gdzie miasta przeważają nad wsią.

Co zrobili bolszewicy?

Zorganizowali państwo na wzór swej partyi i całą gospodarkę podporządkowali władzy państwowej. I w tym aparacie biurokratycznym pełnym kółek i kółeczek zniszczona została produkcya i komunikacya. Dziś tylko opłakane resztki zostały, które wodą suchotniczy żywot. Lepiej rozwinął się drobny przemysł, nad którym nie można rozwinąć takiego dozoru. Dlatego dziś przeważa na ogół w Rosyi drobny przemysł i to na wsi lub w małych miastach. Dawne ośrodki przemysłowe, miasta, upadają i wyludniają się.

Robotnicy uciekają z miast, dokąd tylko mogą. Wielu robotników rozumie się jeszcze bardzo dobrze na rolnictwie, gdyż z niego pochodzą i mają częstokroć osobiste stosunki na wsi. Dlatego nie trudno im przychodzi wrócić z przemysłu do roli, która im jeszcze dać może codzienny chleb i ciepłą izbę na zimę.

Tak więc w miastach zostaje tylko ten, kto musi a przedewszystkiem nieszczęśliwa inteligencya, która się nie zna ani na rolnictwie ani rzemiośle. O ile nie znajduje ratunku przez otrzymanie posady w biurokracyi sowieckiej, lub nie trudni się paskiem, ginie z głodu.

Jak wygląda Rosya?

Bez przemysłu, bez kolei, cała prawie fabrycznie pracująca ludność na wsi, a w miastach tylko urzędnicy, pasożyty, żebracy; taki jest obraz Rosyi sowieckiej. Rosya zbliża się coraz bardziej do tego stanu, w jakim się znajdowała w 18 wieku. Gospodarka Rosyi nie oznacza postępu, tylko cofanie się. Rosya jest dziś od socyalizmu o wiele dalej, aniżeli była przed wojną. A w rzeczywistości jaki to był gwałtowny rewolucyjny czyn? Hiszpańska inkwizycya bledniuje wobec nieludzkiego srożenia się sowieckiego rządu.

Rozbijanie proletaryackich organizacyi.

Ale te tryumfy osiągnięte w Rosyi nie wystarczają mu jednak. Wprawdzie niema siły, aby zniszczyć europejski przemysł, jak to uczynili u siebie. Ale za to usiłuje proletaryackie organizacye Europy zrujnować, które jedynie mogą socyalizm do zwycięstwa doprowadzić. Albowiem rewolucya socyalistyczna ma tylko wówczas widoki powodzenia i utrwalenia socyalizmu, gdy przemysł jest wysoko rozwinięty, gdy proletaryat jest bardzo liczny, wysoce uświadomiony i zdolny do bjęcia wszystkich placówek. Kto te czynniki niszczy działa przeciwrewolucyjnie, choćby tysiące burżujów zastrzelił i splądrował.

*) Niedawno ukazała się cenna książka Karola Kautsky'ego, najwybitniejszego niemieckiego socyalisty p. t. „Od demokracyi do niewoli państwowej". Powyższy artykuł jest streszczeniem jednego z rozdziałów tej książki.

Z KRAJU

ZE SZCZAKOWEJ (Cementownia). Po różnych nieudałych atakach na klasowy Związek rob. przem. chem. lizunie z chrześcijańskiego Związku chwycili się innego sposobu: udali się do Związku PPS z propozycyą, ażeby ich wspólnie przyjąć i wspólnie pracować! Lecz odprawiono ich z kwitkiem, bo robotnicy aż nadto wiedzą, jak ci panowie umieją „pracować", a my w zupełności obejdziemy się bez takich opiekunów! Pokażcie nam najpierw, że umiecie dla dobra ogółu pracować, a nie każdy sobie jak dotychczas! Postaraliście się o to, tylko, że węgle, drzewo i ziemniaki fabryczne furmanki wożą tylko do domków fabrycznych, bo tam przeważnie wasi członkowie mieszkają. Dotychczas to tylko widzimy, że żyjecie jak krety, że w waszej „kuźni" same tylko poufne zebrania robicie w tym celu tylko, aby rozbić Związek klasowy. Boicie się otwarcie wystąpić w obronie robotnika, aby się nie narazić p. dyrektorowi. Robotnicy pamiętajcie jeszcze, kiedyście to podstępnie, z pomocą dyrektora obalili miejscową Radę i objęliście w swoje ręce rządy, a wtedy robotnicy chleba nie mieli! Nie mogąc inaczej to tą „współpracą" chcecie naszą organizacyę rozbić. **Lecz nie tędy droga panowie.** Lepiej wy sobie dalej zwoływujcie poufne zebrania i opracowujcie tak „ważne" sprawy jak to na ogłoszeniach piszecie. Zima się zbliża, może się to i psu na buty przyda. My sami dalej pracować będziemy dla dobra robotnika, a jeżeli nam chcecie po cichu to nam tem pomożecie, jeżeli będziecie po piwnicy siedzieć. **Robotnik**

Z ORGANIZACYI INWALIDÓW POLSKICH. W niedzielę 6 listopada b. r. odbył się w Podgórzu z inicyatywy N. P. R. wiec, na którym przemówił jego „ekscelencya król pantoflarzy" pan poseł Weber. Starał się on przedstawić zebranym cały ogół robotniczy i inne stronnictwa w tak czarnym kolorze, że można mniemać, iż na świecie istnieje tylko jedna idealna N. P. R., do której powinni należeć którym chodzi o dobro kraju i materyalny byt jego obywateli. Wybory do Sejmu się zbliżają, a pan poseł doskonale zdaje sobie sprawę, że z teki poselskiej trzeba będzie mimowoli zrezygnować, a może nawet powrócić do swoich dubanek! Nie jeden z czytelników może przypomina sobie, że nie tak znów dawno był pan poseł „apostołem Lenina i Trockiego", a dzisiaj drapieżny wilk zmienił się w potulną owieczkę.

GUY DE MAUPASSANT

JEŃCY

(Ciąg dalszy).

Ktoś krzyknął:

— Na ciebie kolej, Malaison.

Malaison był to gruby piekarz, którego brzuch był przedmiotem ogólnych żartów.

Wahał się. Zaczęto więc z niego szydzić. Wtedy zebrał się na odwagę i drobnym przyspieszonym krokiem, od którego trząsł się jego potężny brzuch puścił się naprzód, mocno zdyszany.

Cały oddział śmiał się do łez. Dla dodania mu odwagi krzyczeli:

— Brawo Malaison, brawo!

Przebył już jakie dwie trzecie drogi, gdy w lufciku zamigotał podłużny, szybki, czerwony płomień. Rozległ się strzał i gruby piekarz ze strasznym krzykiem zwalił się twarzą na śnieg.

* * *

Nikt mu nie pobiegł z pomocą. Widziano tylko, jak na czworakach wlókł się po śniegu, jęcząc. a wydostawszy się z niebezpiecznego przejścia, zemdlał.

W grubej warstwie tłuszczu, w górnej części łydki utkwiła kula.

Po pierwszym przestrachu i zdumieniu, znów tedy wybuchły śmiechy.

Wtem komendant Levigne ukazał się na progu leśniczówki. Zmienił pierwotny plan ataku. Głosem drżącym zakomenderował:

— Blacharz Planchet i jego robotnicy!

Trzech mężczyzn postąpiło naprzód.

— Odjąć rynny z dachu.

i w kwadrans później złożono komendantowi dwadzieścia metrów rynien.

Wówczas wśród tysiącznych środków ostrożności kazał w klapie piwnicznej wydrążyć mały otwór, a wsunąwszy do niego pompę, oświadczył głosem pełnym zachwytu:

— Damy się napić panom Prusakom.

Rozległy się frenetyczne okrzyki podziwu, wycia radości i niepowstrzymanego śmiechu. A komendant wyznaczył pluton mające co pięć minut luzować się przy robocie. I zakomenderował:

— Pompować!

W blaszanej rurze zaszumiało i niezadługo zaczął do piwnicy, ze schodka na schodek spływać strumyk, szemrząc niby kaskada lub fala wybrzeżna, odbijająca się od skały

I czekano.

Upłynęła godzina, następnie druga i trzecia.

Komendant rozgorączkowany przechadzał się po kuchni, raz po raz przykładając ucho do podłogi, by zmiarkować, co zamierza nieprzyjaciel, zali rychło zdecyduje się poddać.

A nieprzyjaciel wykonywał jakieś ruchy. Słychać było przesuwanie baryłek, rozmowę, chlupot wody.

Wreszcie, około ósmej rano z lufcika wydobył się głos:

— Kciałbym się rozmówić z francuskim panem porucznikiem.

Lavigne niezbyt wychylając głowę, odparł przez okno:

— Czy się pan poddaje?

— Pottaję się.

— Proszę więc przedewszystkiem oddać broń.

Po chwili ukazała się w lufciku jedna strzelba i padła na śnieg a po niej druga, trzecia i wszystkie. Tensam głos oświadczył:

— Niema fięcej. Spieszcie się, bo toniemy.

Lavigne zakomenderował:

— Przestać!

Pompa opadła na podłogę.

I zapełniwszy kuchnię żołnierzami uzbrojonymi i gotowymi do ataku, komendant powoli podniósł klapę dębową.

Ukazały się cztery głowy całkiem mokre, cztery jasne głowy o płowych włosach, poczem sześciu Niemców drżących, ociekających wodą, przerażonych, gęsiego wyszło z piwnicy.

Pochwycono ich i skrępowano. Obawiając się wszakże jakiejś niespodzianki, natychmiast wyruszono w drogę — jeńcy konwojowani przez jeden oddział milicyi, a ranny Malaison na noszach, pod osłoną drugiego konwoju.

Tryumfalnie wkroczyli do miasta.

Levigne otrzymał dekoracyę wojenną za ujęcie przednich straży pruskich, a gruby piekarz medal waleczności za rany, otrzymane w walce z nieprzyjacielem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wracając do niedzielnego wiecu, musimy zapytać pana posła i kompana z N. P. R., gdzie wolność słowa, gdzie prawo otwartego wypowiedzenia się? Żaden przedstawiciel innego stronnictwa nie był dopuszczony do głosu, nie dostał go też przedstawiciel bezpartyjnego Związku inwalidów wojennych, bo p. Weber przeczył doskonale, że nie byłoby korzystnie, przed wyborami do Rad miejskich, poruszać przed szerszym ogółem sprawy taktyki i działalności N. P. R., a szczególnie przed swoimi członkami, którzy dawno już wyzbyli się aluzyi i nie mają wątpliwości co do swojej organizacyi, która zamiast walczyć o dobrobyt robotników — zdradza ich na każdym kroku. Świadczy o tem i to, że zamiast popierać sprawę inwalidów, rzuca N. P. R. na nich miano komunistów tylko dlatego, że nie dali się złapać na kompromis i idą własną listą do wyborów. **Jeden z wiecowników.**

SIERCZA AD WIELICZKA. Nasze „kochane" siostry Urszulanki wychwalał ks. biskup Nowak, że kupiły „Sierczę" tylko dla miłości Chrystusa! — A tymczasem „siostry" nasze wywożą wszelką żywność aż do Żywca, bo tam ją można lepiej sprzedać aniżeli tu na miejscu we Wieliczce czy Krakowie! Pytamy czy to czynią także dla miłości Chrystusa? Dziwna to rzecz zaiste, jak mógł Urząd ziemski zatwierdzić sprzedaż w Sierczy zakonnicom, kiedy przecież wszędzie dobra duchowne mają iść na parcelacyę, a osobna komisya w Warszawie zajmuje się tą sprawą właśnie teraz — pod przewodnictwem kardynała Dalbora! Ciekawi jesteśmy, czy też choć ta komisya wymierzy nam sprawiedliwość i sparceluje nieprawnie przez zakonnice kupiony folwark — małorolnym włościanom w Sierczy. **Czerwoni.**

LGOTA. W niedzielę, dnia 6 listopada 1921 r. odbyło się tu zgromadzenie polityczne w gminie Lgocie pod przewodnictwem tow. Chechelskiego Wawrzyńca, przewodniczącego miejscowego Komitetu PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawy w powiecie i kraju, 2) Sejm obecny a przyszły, 3) Różne sprawy i wnioski. — Zgromadzenie zagaił przew. miejscowego Komitetu politycznego tow. Chechelski W., sekretarzował tow. Cupioł Jan III. Po zagajeniu zgromadzenia udzielił głosu tow. Chechelskiemu Jakóbowi jako referentowi, który omówił sprawy będące na porządku dziennym, poczem przewodniczący miejscowego komitetu PPS postawił wniosek: Czy obywatele chcą należeć do organizacyi politycznej PPS i czy chcą przystąpić do walki z kapitałem silnie zorganizowanym. Tak, jak jeden wszyscy głosowali za tym wnioskiem i jak jeden wstąpili do organizacyi PPS. Na tem zgromadzenie zamknięto, a potem odbył się wpis tych na członków PPS.

Przegląd polityczny i społeczny

CIĘŻKIE PRZESILENIE GOSPODARCZE, które Polska w chwili obecnej przechodzi, zmusza klasę robotniczą do zdwojonej czujności. Niektóre gałęzie przemysłu i handlu cierpią pod groźbą zastoju, a co za tem idzie ciasnoty pieniądza i poczynają stąd odzywać się głosy, które radeby chwilowe zmniejszenie nieograniczonych zysków odbić sobie na skórze robotnika. Z drugiej strony wydatna zwyżka kursu marki polskiej w kraju i zagranicą nie pociągnęła dotychczas za sobą zniżki cen towarów pierwszej potrzeby, w pierwszym zaś rzędzie środków żywności. Rząd z podziwu godną obojętnością przypatruje się harcom paskarstwa, urzędy walki z lichwą śpią lub zewsząd krępowane, boją się działać energicznie — drożyzna życia codziennego trwa, a częściowo nawet wzrasta! Atak na 8-godzinny dzień pracy został wprawdzie dzięki męskiemu wystąpieniu socyalistycznych posów odbity, ale reakcya i jej herold p. Michalski nie śpią i w każdej chwili można spodziewać się z tamtej strony wznowienia ataków.

Odpowiedzią na wszystkie te niebezpieczeństwa grożące klasie robotniczej musi być wzmożenie pracy organizacyjnej i ściśnięcie szeregów. Robotnicy każdego zawodu muszą dążyć do zjednoczenia w ramach organizcyi zawodowej wszystkich pracowników danej kategoryi. Cały szereg zawodów, n. p. we Lwowie, cel ten już osiągnął: pracownicy gminni, drukarze, krawcy, stolarze, kaflarze i inni nie mają prawie towarzyszy pracy i zawodu poza związkiem zawodowym. Inne zawody zdążają do tego celu, robotnicy przemysłu skórzanego wydali gorącą odezwę z wezwaniem do szeregu, do pracy i do walki! Metalowcy wciąż jeszcze stojący w ciężkiej walce, zachęceni świetnym przebiegiem swojego Zjazdu przygotowują się do szerokiej akcyi agitacyjnej i organizacyjnej. Jednem słowem, ruch rozwija się i rozszerza, pogłębić go jeszcze należy i przepoić zrozumieniem ogólnych celów klasowej walki robotniczej, aby bez troski módz spojrzeć w przyszłość. Przygotować się bowiem trzeba na ciężką walkę pod hasłem obrony życiowej stopy robotnika, ochrony przed zwiększeniem nędzy! **Ataki będą silne — opór zależy od zwartości naszych szeregów.**

Przykład lwowskich towarzyszów powinien być silną zachętą dla tych wszystkich, którzy dotąd luzem chodząc sobie i towarzyszom pracy niesłychane wyrządzają szkody!

ŚMIERTELNOŚĆ W EUROPIE. Pośród normalnych warunków umiera w Europie na rok 10 do 11 milionów ludzi, mniej więcej 17 na 1000. Największą liczbę zgonów wykazuje Rosya, gdyż 35 na 1000, potem idą Węgry 30, Austrya 27, Włochy i Hiszpania 26, Niemcy 25, Francya 22, Szwajcarya 21, Anglia 20, Szwecya i Norwegia tylko 17 na 1000. — W Skandynawii śmiertelność pośród niemowląt w pierwszym roku życia jest także najmniejszą, wynosi bowiem 103 na 1000, w Anglii zaś 160. Potem przychodzi Francya 161, Hiszpania i Portugalia 180, Włochy 185, Szwajcarya 190, Niemcy 230, Austrya i Węgry około 240, wreszcie Rosya 300 na 1000. Liczba starców 70-letnich największa jest we Francyi w stosunku do ludności wynosi 44 na 1000, potem idzie Norwegia 40, Szwecya 33, Włochy 31, Szwajcarya 30, Anglia 27, Niemcy 26, Hiszpania 24, Austrya 23, Węgry 18. Przeciętny wiek ludzi w krajach Europy wykazuje małą różnicę, wynosi mianowicie 30 do 34 lat.

CZY MOŻNA UREGULOWAĆ GODZINY PRACY W ROLNICTWIE? Międzynarodowa konferencya pracy dyskutowała nad sprawą uregulowania godzin pracy w rolnictwie. Albert Thomas oznajmia, że rząd francuski żąda wycofania wzmiankowanych kwestyi z porządku dziennego obrad konferencyi. Fontaine, pierwszy delegat rządu francuskiego, wskazuje na to, że warunki, w jakich odbywa się praca w rolnictwie, czynią niedogodnem tworzenie ustawodawstwa międzynarodowego w tej dziedzinie. Fontaine wskazuje dalej na to, że kraje spustoszone przez wojnę, albo przez klęskę głodu, odczuwają potrzebę doprowadzenia produkcyi rolnej do maximum. Jouhaux zwalcza tezę delegatów rządu francuskiego i żąda utrzymania kwestyi rolnych na porządku dziennym obrad konferencyi. Delegaci angielscy i holenderscy proponują, aby konferencya uznała się za kompetentną do prowadzenia dyskusyi we wzmiankowanej kwestyi.

NASZE CHOROBY

Po zdobyciu niepodległości zaczęliśmy z zakasanemi rękoma brać się do pracy i staraliśmy się obsiać wszystkie gleby, aby starczyło dla wszystkich chleba. Widząc kto naszym wrogiem, zaczęliśmy się skupiać i tworzyć własne sklepy, a skupienia te nazwaliśmy kooperatywami. — Pierwsze objawy jednej z naszych chorób natychmiast okazały się w całej pełni — nieufność. Ta nieufność spowodowała, że rozwój naszych kooperatyw w wielkiej mierze ucierpiał, ponieważ każdy chciał zostać chętnie członkiem, każdy zaś członek chciał korzystać z ulg i taniego zakupu, lecz odpowiedniej ilości gotówki obrotowej nikt udzielić nie chciał.

Owszem małe sumy udziałowe po kilkaset marek znalazły się, lecz to nie wystarczało. Dlatego też zmuszeni byli kierownicy i zarządy starać się o kredyt. Z powodu stałego wahania marki polskiej, czy można było żądać od hurtownika lub fabrykanta, ażeby udzielał takiego kredytu, skoro zważymy, że jeden włościanin do drugiego we wsi nie ma zaufania, odmawiając wpłaty większych udziałów. Znana w Polsce Chrześcijańska Hurtownia PIAST spieszyła zawsze o ile możności, z pomocą naszym kooperatywom, nie zważając na straty, na jakie była narażona z powodu wahań marki polskiej. To też dziś uważamy po niekąd za nasz obowiązek zwrócić czytelnikom uwagę na tę firmę, która chcąc zakładać wszędzie tam, gdzie nie ma chrześcijańskich firm, swe oddziały, zdecydowała się przejść na Spółkę Akcyjną, celem udostępnienia udziałów naszym włościanom i zaopatrywania ich w tanie, dobre towary włókniste i spożywczo-kolonialne. Jeden udział tysiącmarkowy kosztuje 1100 marek, a każdy może zapisać się na więcej udziałów (akcyi). Akcye zapisywane będą do ksiąg, więc skoro zaginą lub się spalą, nie powstanie żadna strata, a kto ma akcyę, zawsze może obrócić je na gotówkę i otrzyma więcej, jak zapłacił. Oprócz tego, otrzyma każdy udziałowiec dywidendę. Skoro popierać będziemy polski handel i przemysł, to zarazem i wartość naszego mienia będzie większa. Adres: PIAST, Warszawa, Długa 50.

KRONIKA

WYKLUCZENIE Z PARTYI. Okręgowy Komitet robotniczy PPS w Białej na posiedzeniu w dniu 1 listopada 1921 r. powziął, po wysłuchaniu szeregu towarzyszy, następującą uchwałę: Za szkodliwą działalność na niekorzyść ruchu robotniczego i Polskiej Partyi Socyalistycznej wyklucza się z PPS następujących b. towarzyszy: Forbacha Jana z Białej, liczba legitymacyi 22401/1, Dobiję Walentego z Aleksandrowic, liczba leg. 22392/440, Kubicę Józefa z Buczkowic, liczba leg. 228, oraz 22458/28, Paszyka Fr. z Jaworzna. Wszystkie powyżej wyszczególnione, jak również legitymacyę Paszyka Franciszka unieważnia się, oraz podaje się do wiadomości wszystkich członków, komitetów PPS, oraz robotnikom, że wymienieni przestali być członkami PPS i nie mają prawa występować w imieniu PPS ani też za czyny ich PPS nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Z ANDRYCHOWA. Odnośnie do notatki w Naprzodzie o strejku robotników na tartaku firmy Chrapkiewicz w Sułkowicach koło Andrychowa, oddział Związku robotników drzewnych w Andrychowie donosi: Na zarządzenie tamtejszych robtników, przyjechał w celu załatwienia sprawy zastępca sekretarza Komisyi Zawodowej w Bielsku tow. Papla, któremu udało się załatwić pomyślnie częściowe żądania robotników. Uzyskano 50 proc. podwyżki płacy na dotychczasowe zarobki, zastrzeżono sobie gwałcenie 8 godzinnego dnia pracy, z powodu strejku z pracy nikt wydalonym być nie może. Sprawa dotycząca wydalenia delegata Górki została na tem, że może tak długo pracować dopóki innego zajęcia nie znajdzie, jednakowoż były delegat się na to nie zgodził, że woli sam wyjść z pracy. Przyjęte ustawowe wypowiedzenie rob., jednakowoż łamistrejki mogą być wydaleni z pracy (których podczas strejku sprowadziło).

Widzimy jednak, że mimo tego żandarmerya zamiast pilnować ustaw państwowych między innemi i 8-godzinny dzień pracy, to staje wyraźnie w obronie Chrapkiewiczów paskopiastów, którzy po bankructwie tamtejszej organizacyi klerykalnej śpiewali gorzkie żale przy pertraktacyi żyjąc nadzieją jej zmartwychwstania, jednakowoż mimo tego zmartwychwstała tam idea socyalistyczna sprawiedliwa, która wobec tamtejszych klerykalnych i piastowskich brudów toruje i daje przykład ludziom swobodnej woli, że tylko organizacya socyalistyczna prawdziwą jest matką dla robotnika wobec jego krzywd. Cześć pracy tamtejszym towarzyszom na nowej placówce. Postępowanie zaś sługusów żandarmskich sobie w pamięci zapiszemy.

POSADY DLA ZDEMOBILIZOWANYCH. W dniu od 14 do 19 b. m. w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30, komisya kwalifikacyjna z Warszawy przyjmować będzie **kandydatów do straży celnej** (zwykłych strażników). Kandydaci winni się jawić z wszelkimi dokumentami.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.